

JOANNA CHWISTEK



NEXT LEVEL
Love



Copyright © 2023
Joanna Chwistek
Wydawnictwo NieZwykłe
All rights reserved
Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja:

Alicja Chybińska

Korekta:

Joanna Kalinowska

Karolina Piekarska

Maria Klimek

Redakcja techniczna:

Paulina Romanek

Projekt okładki:

Paulina Klimek

Autor ilustracji:

Marta Michniewicz

Druk i oprawa:

Abedik S.A.

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8362-147-0

JOANNA CHWISTEK

NEXT LEVEL LOVE

OŚWIĘCIM 2023

Prolog

Michelle

Czasami goniąc za marzeniami, tracimy coś o wiele cenniejszego niż czas i siły. Próbując lecieć do gwiazd, nie dostrzegamy tego, co zostało za nami. Gdybym wiedziała, jak wielką cenę przyjdzie zapłacić mi za spełnianie marzeń, nie wiem, czy bym za nimi goniła ponownie. Ból i szczęście mieszały się ze sobą, rwąc moją duszę na drobne kawałeczki, których nigdy nie zdołam już posklejać. Moje pragnienia zawsze już będą dla mnie sumą zysków i strat. Dostając jedno, poświęciłam drugie, a cena, jaką przyszło mi za to zapłacić, okazała się bolesna i łamała mi serce. Popęłniłam błąd, wyjeżdżając pod wpływem impulsu, a kiedy chciałam wrócić, okazało się, że nie bardzo było do czego.

Trzymałam w dłoniach ogromny i pusty już słoik, w którym przez lata przechowywałam oszczędności. Każdego centa odkładałam, nie pozwalając sobie chociaż na najmniejsze słabości. Uparcie kroczyłam obraną przez siebie drogą, z każdym dniem coraz bardziej zbliżając się do upragnionego celu. Wtedy nie miałam pojęcia, że go osiągnę, że dostanę wszystko to, o co walczyłam, tracąc jednocześnie coś, co było dla mnie pewnikiem, jedyną stałą w moim życiu. Pomyliłam się, myśląc, że ludzie się nie zmieniają, podobnie jak uczucia. Miłość i przyjaźń mogły zmienić się w nienawiść i obojętność. Moja mama zawsze powtarzała, że uczucia wymagają pielęgnacji, a każda rela-

cja rozmowy, szacunku i zrozumienia. Jak ostatnia idiotka żyłam w przekonaniu, że wrócę do tego, co za sobą zostawiłam, że nic się nie zmieni, nie między nami. Niestety, odległość, zadane rany i żal przekreśliły wszystko to, co budowaliśmy latami. I to z mojej winy. W chwili, kiedy mogłam wszystko zmienić, odwróciłam się na pięcie i nie oglądając się za siebie, wsiadłam na pokład samolotu, zostawiając za sobą ludzi, którzy mnie kochali. I ja ich także. Ból zawładnął mną na tyle, że nie myślałam racjonalnie, musiałam uciec, zdystansować się.

– Skarbie? – Zza drzwi dobiegł mnie głos mamy. – Jesteś gotowa?

– Daj mi jeszcze pięć minut, dobrze? – odrzyknęłam, obracając w dłoniach wielki słoik.

– Będę na dole. Zejdź, gdy już będziesz gotowa.

Usłyszałam na schodach jej ciche kroki, patrząc na symbol spełnionych marzeń i wielkiej straty, której nie przeboleję do końca życia. Mogłam mieć coś o wiele cenniejszego niż ulotne chwile spędzone w samotności i setki fotografii. Niestety, zawiodłam swoich przyjaciół, zawiodłam jego i samą siebie. Okazałam się egoistką. I nie zasługiwałam na nich. Spełnione marzenia nie były warte poniesionych strat.

Gwałtownie wstałam z łóżka, rzucając słoikiem o ścianę. To od niego wszystko się zaczęło, stał się niemy symbol mojej samotności i porażki. Wzięłam drżący wdech, patrząc na rozsypane szkło. Nie, to nie słoik był winny, ale ja, uzależniając od niego każdy swój kolejny dzień, robiąc z niego swój ołtarzyk, a każdy wpadający do niego dolar był dla mnie istotniejszy, niż wspólnie spędzone z przyjaciółmi chwile. Od niego wszystko się zaczęło, więc musiałam z tym skończyć. I żyć chociażby ze świadomością, że

byłam w tej chwili jak to rozbite szkło, a nawet najlepszy klej nie cofnie czasu i nie sprawi, że powierzchnia stanie się gładka i jednolita, jak kiedyś.

Musiałam wziąć się w garść i w końcu pojąć, że mimo złych decyzji powinnam dalej żyć, funkcjonować i próbować zebrać się do kupy. A to mogło się udać jedynie w innym miejscu, z daleka od wspomnień. Popełniłam błąd, a Bruce w wyniku tej pomyłki zadał mi śmiertelny cios. Wiedziałam już, że nie mogę tu zostać, w tym samym mieście, w tym samym kraju, w dodatku bez brata.

Nie miałam zamiaru sprzątać szkła, powinno ono na mnie czekać. Kiedy następny raz wrócę do domu, powinno tu leżeć i przypominać mi, jaką cholerną idiotką byłam i jak bardzo spełnianie marzeń odbiegało od rzeczywistości. Fizycznie odwiedziłam miejsca, które zawsze pragnęłam zobaczyć, ale myślami byłam z nimi, boleśnie świadoma tego, że to niewystarczające. Niestety, podjęłam złe decyzje, za które przyszło mi zapłacić najwyższą cenę.

Szybkim ruchem zgarnęłam z łóżka swoją torbę i przerzucając ją przez ramię, ruszyłam w stronę drzwi, zostawiając za sobą bolesne wspomnienia. Idąc schodami w dół, przysięgałam sobie, że nigdy więcej nie powtórzę tych samych błędów, a moje złamane serce stanie się najlepszą nauczka, żeby trzymać się tego postanowienia.

PRZESZŁOŚĆ

1

Michelle

Gdzieś na dole trzasnęły drzwi, ale nie ruszyłam się z miejsca, przekonana, że to rodzice wrócili do domu. Razem z moim bratem już jakiś czas temu pojechali na zakupy. Nie miałam nastroju na chodzenie po sklepach z kilku powodów, a jednym i tym najważniejszym był fakt, że moja najlepsza przyjaciółka miała mieć dziś operację kolana. Trudno przychodziło mi uwierzyć w to, że przez najbliższe tygodnie nie pojedziemy na basen ani nie będziemy mogły jeździć na rowerze. Najwidoczniej tegoroczne wakacje spędzimy bardzo spokojnie, leniwie wręcz i chociaż uwielbiałam aktywny tryb życia, postanowiłam, że nie zostawię Alexy samej.

Kiedy usłyszałam kroki na schodach, nabrałam przekonania, że mój brat idzie do mojego pokoju. Zawsze, ale to zawsze, kiedy nie mogłam lub nie chciałam jechać na zakupy, Kyle coś dla mnie wybierał. Zazwyczaj były to obszerne bluzy lub dresowe spodnie, ale kompletnie mi to nie przeszkadzało. Ja także zawsze o nim myślałam, kiedy jechałam z rodzicami do miasta.

Kyle był moim bliźniakiem i niemal od zawsze łączyła nas silna więź. Nigdy się nie kłóciliśmy, zawsze wszystkim się dzieliliśmy, a kiedy ktoś zaczepiał mnie w szkole, mój

brat natychmiast interweniował. Zdarzało się też tak, że któreś z nas coś przeskrobało, wtedy drugie stawało murem w jego obronie. Byliśmy nierozłączni, dogadywaliśmy się doskonale, a razem z naszymi przyjaciółmi stanowiliśmy zgraną paczkę.

Ja i Kyle pochodziliśmy z domu, gdzie wychowywano nas dość rygorystycznie. Oboje uwielbiliśmy i kochaliśmy swoich rodziców, ale godzina policyjna, nieustanna kontrola czasami sprawiały, że miałam ochotę krzyżeć. I chociaż niczego nam nie brakowało, bo nasi rodzice byli zamożni, to jednak także fundusze mieliśmy mocno ograniczone. Nieczęsto udało nam się dostać coś od rodziców, z wyjątkiem kieszonkowego, które ja i Kyle otrzymywaliśmy raz w miesiącu. Jeśli ja lub brat chcieliśmy mieć więcej, musieliśmy sobie na to zapracować w firmie rodziców, robiąc przeróżne rzeczy, od sprzątania, poprzez drukowanie. Nasz ojciec twierdził, że przez to zyskamy większy szacunek do pieniędzy i wydawało mi się, że tak właśnie się działo. Alexa często kupowała zupełnie niepotrzebne pierdoły, natomiast ja mocno zastanawiałam się nad każdym finansowym przedsięwzięciem.

Kroki zbliżały się do moich drzwi, a kiedy usłyszałam pukanie, byłam pewna, że to nie Kyle. On zawsze od razu wchodził do środka, jednocześnie miałam pewność, że to nie włamywacz ani seryjny morderca, ponieważ Sophia, nasza pomoc domowa od rana krzątała się na dole.

– Proszę! – krzyknęłam, siadając na łóżku, kiedy do środka zajrzał Bruce.

– Cześć, przeszkadzam?

Odniosłam wrażenie, że moje policzki automatycznie poczerwieniały, ale starałam się tym nie przejmować. Bruce Sandler był najlepszym przyjacielem mojego brata,

a także moim i nie tylko, bo naszych rodziców też łączyła szczególna więź. Znali się od dziecka, podobnie jak my, prowadzili wspólne interesy, pomagali sobie nawzajem, a w przyszłości mieli połączyć swoje firmy.

Bruce był jakby stałym elementem naszego domu i życia, a ponieważ mieszkał kilka ulic dalej, często u nas gościł.

– Nie – odpowiedziałam, uśmiechając się lekko. – Ale Kyle pojechał z rodzicami na zakupy.

– Nie jego szukam – oznajmił chłopak, mrugając do mnie łobuzersko, a następnie wszedł do mojego pokoju i zamknął za sobą drzwi.

Bruce stanowił ten najtrudniejszy element naszej paczki, do której należał Kyle, Alexa, ja, a także Shirley, przyjaciółka moja i Alexy. Chociaż uwielbiałam tego chłopaka, to jednak w jego obecności działo się ze mną coś dziwnego. Chciałam, żeby mnie zauważał, żeby ze mną rozmawiał więcej niż z innymi... Teraz, kiedy pojawił się w moim pokoju, nie mogłam zebrać myśli.

Miał ciemne, lekko kręcone włosy i oczy w tak jasnym odcieniu zieleni, że nie mogłam oderwać od nich wzroku. Jego tęczywki wydawały się ciemnieć tylko wtedy, kiedy Bruce był zły.

– Coś się stało? – zapytałam, przesuwając się na brzeg łóżka.

Chłopak ściągnął powoli czarny plecak, a następnie położył go tuż przy moim łóżku.

Miał na sobie czarne, sprane džinsy i biały podkoszulek z czarną smugą na piersi.

– Sporo ostatnio rozmawialiśmy – odezwał się, kiwając głową w stronę wielkiego plakatu na mojej ścianie przedstawiającego mauzoleum. – I wpadłem na pewien pomysł.

Usiadł obok mnie, przyglądając się ścianie w całości pokrytej plakatami i zdjęciami przedstawiającymi europejskie zabytki.

– Jaki?

Miałam wrażenie, że przy tym chłopaku nie jestem w stanie wypowiadać pełnych zdań. No chyba że rozmawialiśmy o Europie, wtedy się ożywiałam i wpadałam w słowotok, którego nikt nie mógł powstrzymać. Tak jak ostatnio, kiedy siedzieliśmy nad basenem, a Bruce zaczął zadawać mi pytania. Alexa razem z Shirley i moim bratem bawili się w wodzie, a ja przegadałam z chłopakiem dobre trzy godziny.

Nie miałam pojęcia, skąd wzięła się we mnie ta miłość do Europy i jej zabytków, ale to tkwiło we mnie, gdzieś głęboko w środku, a ja od wielu lat marzyłam tylko o tym, żeby tam polecieć i zobaczyć wszystko, co tylko możliwe.

Mój ojciec twierdził, że to zasługa jego matki, która prowadziła galerię sztuki, sprzedawała obrazy i kochała kulturę Europy. W jej domu było mnóstwo zdjęć, pamiątek i obrazów przedstawiających Stary Kontynent. Babcia odwiedziła go sześć razy, czego ogromnie jej zazdrościłam. Miałyśmy lecieć tam razem za rok, niestety babcia poprzedniej zimy odeszła do lepszego świata. Mocno przeżyłam tę stratę, ale na szczęście miałam obok siebie przyjaciół i rodzinę. Później okazało się, że babcia zapisała mi swoją galerię sztuki, którą na tę chwilę zajmowali się rodzice, a ja miałam ją dostać, kiedy skończę dwadzieścia pięć lat lub wcześniej, jeśli wyjdę za mąż.

– Skoro rodzice nie chcą zapłacić za twoją podróż do Europy, zrobisz to sama – stwierdził Bruce.

– Słucham? – zapytałam zaskoczona. – Przecież nie mam kasy.

Chłopak sięgnął do plecaka, a następnie wyciągnął z niego wielki szklany słoje z złotą nakrętką. Puls mi przyspieszył, kiedy zobaczyłam, że przedmiot był obklejony zdjęciami przedstawiającymi europejskie zabytki w taki sposób, że nie można było zajrzeć do środka.

– To jest twoja szansa na spełnienie marzeń – oznajmił, podając mi pojemnik.

Dopiero teraz zauważyłam, że w wieczku znajdował się podłużny otwór.

– Będziesz wrzucać tu pieniądze, Michelle, i ani się obejrzysz, aż nabierasz niezbędną kwotę. – Bruce sięgnął do kieszeni, a następnie wyjął z niej dziesięciodolarowy banknot i wrzucił do słoika. – Proszę – powiedział, podając mi go. – Pierwsze koty za płoty.

Patrzyłam na przedmiot w moich dłoniach pełna podziwu dla pracy, którą zapewne włożył w wydrukowanie zdjęć i obklejenie szklanej powierzchni. Słoik był ogromny i tak doskonale zrobiony, że poczułam narastające wzruszenie.

– Dziękuję... ja...

– Wiem, że ciężko uwierzyć w to, że uzbierasz tak dużą sumę, ale jestem pewny, że ci się uda – zapewnił Bruce, uśmiechając się lekko. – Warto gonić za marzeniami, Michelle, nawet jeśli potrwa to trochę czasu.

Spojrzałam na niego, dostrzegając ciepły błysk w zielonych oczach. Poczułam wzruszenie rozlewające się po całym ciele.

– Nie musiałeś nic tu wrzucać, nie prosiłam...

– Ale chciałem – przerwał mi. – Cieszę się, że będę miał swój mały wkład i kiedy będziesz stała pod wieżą Eiffla, pomyślisz o mnie. – Zaśmiał się cicho, a ten dźwięk rozniósł się po całym pokoju.

– Nie wiem, co powiedzieć... dziękuję, Bruce.

Nigdy bym na to nie wpadła, żeby próbować oszczędzić tak dużą sumę pieniędzy, ale chłopak miał rację. Musiałam coś zrobić, żeby spełniać swoje marzenia. Jeśli poproszę o gotówkę na każde urodziny, święta i inne okazje, wtedy być może uda mi się zwiedzić Europę po skończeniu szkoły średniej... Do tego będę odkładała każde kieszonkowe, które dostanę, oraz każdą sumę, którą zarobię, pracując w firmie rodziców.

– To się może udać – powiedziałam w zamyśleniu.

– Jasne, że się uda, króliczku – zapewnił chłopak uroczysto. – Nie rozwalaj kasy na pierdoły, oszczędzaj, a spełnisz swoje marzenia.

Kiwnęłam głową, przypominając sobie, skąd wzięło się to pieszczotliwe określenie, którego używał już tylko Bruce. Otóż, kiedy miałam sześć lat, kompletnie oszalałam na punkcie królików. Każda moja sukienka miała wyszyty uroczy obrazek szarego króliczka, na każdą możliwą okazję przebierałam się, wkładając na głowę opaskę z króliczymi uszami. Dobrze dwa lata prosiłam rodziców, żeby kupili mi zwierzaka, ale oni okazali się nieugięci. Kiedy Alexa zrobiła urodziny pod hasłem „księżniczki i księżęta”, ja przyszłam w stroju królika...

– Zrobiłeś to sam? – zerknęłam na niego, starając się pohamować rozlewające się po moim ciele ciepło.

Bruce wydawał się speszony moim pytaniem, jakby nie do końca potrafił się przyznać, że poświęcił swój czas, zapewne mnóstwo czasu, żeby zrobić dla mnie ten słoik.

– To nic takiego – rzucił obojętnie, jakby w ten sposób chciał sobie umniejszyć. – Ale na twoim miejscu nazwałbym ten prezent „słojem spełnionych marzeń”. I nie otwie-

raj go, żeby cię nie kusiło. – Powoli wstał, a następnie sięgnął po swój plecak.

– Nie będę – obiecałam uroczyście. – Zrobię to dopiero w wakacje, po skończeniu liceum.

– Super. Do zobaczenia!

Bruce zniknął, a ja zostałam sama w pokoju, nadal trzymając na kolanach swój prezent. Poczulałam wielkie nadzieje, patrząc na szkło. W tym momencie nabrał dla mnie niezwykle ważnej symboliki. „Słój spełnionych marzeń”. Brzmiało idealnie.

2

Michelle

Siedziałam przy długim stole, czekając, aż kolacja się skończy, a ja, Bruce i Kyle będziemy mogli odejść i udać się do ogrodu albo do sali kinowej znajdującej się pod budynkiem domu państwa Sandler. Nasze rodziny często gościły u siebie z powodu różnych okazji, tym razem świętowano podpisanie jakiegoś ważnego kontraktu. Nie dociekałam, o co dokładnie chodzi, nie interesowała mnie branża, w której się obracali. Często podejmowałam się różnych zajęć, żeby zbierać pieniądze, wiedziałam jedynie, że nasi rodzice inwestują w działki, żeby stawiać na nich domy, apartamentowce albo hotele.

– Moim największym marzeniem jest, abyśmy w przyszłości połączyli siły i stanowili jedność – odezwał się Colin Sandler, znacząco patrząc na swojego syna.

Prawie zadławiłam się sałatką, wiedząc, co chciał dać do zrozumienia ojciec mojego najlepszego przyjaciela.

– Chętnie wezmę ślub z Bruce’em, jeśli tylko nasz stan wreszcie na to pozwoli – odezwał się Kyle, jego głos był żartobliwy, ale wiedziałam, że daleko mu do wesołości.

Nasi rodzice postawili sobie za cel zjednoczenie naszych rodzin, mieli na myśli to, że pewnego dnia ja i Bruce weźmiemy ślub i połączymy nasze firmy, aby stały się potęgą w tej części kraju. Kyle nie był zadowolony z tego faktu, tak

naprawdę nie dopuszczał do siebie myśli, że ktokolwiek mógłby uprawiać seks z jego małą siostrzyczką.

– Tato, przez ciebie Michelle nie czuje się komfortowo – upomniał ojca Bruce, patrząc na mnie przeprasającym wzrokiem.

– Przecież się lubicie i spędzacie razem dużo czasu, a to dobry początek, dzieciaki – kontynuował tym razem mój ojciec. – Ale rozumiemy, jesteście jeszcze bardzo młodzi, macie na te rzeczy czas.

Odetchnął z ulgą, kiedy moja mama poklepała mnie po ramieniu, a następnie płynnie zmieniła temat na jakąś aferę z udziałem znanego piosenkarza.

Tak naprawdę sama nie miałam pojęcia, co o tym wszystkim myśleć. Nigdy nawet nie miałam chłopaka, obracałam się w gronie swoich przyjaciół, a Bruce był dla mnie kimś bardzo wyjątkowym. Z nim łączyły mnie zupełnie inne więzi niż z bratem czy Alexą.

Kyle czasami zachowywał się jak mój anioł stróż. Niekiedy aż przesadzał z tą całą troską, bywało, że dusił mnie i tłamsił swoim zachowaniem. Alexa zaś była zwariowana, uwielbiała imprezować, szaleć, i chociaż kochałam ją jak siostrę, to nie zawsze we wszystkim się zgadzałyśmy. Natomiast Bruce... On gotów był mnie wysłuchać o każdej porze dnia i nocy, rozumiał mój pociąg do sztuki, chęć zwiedzania świata, zaznajomienia się z innymi kulturami. To dzięki niemu mój słoik został już niemal zapełniony. W chwilach zwątpienia chłopak poświęcał mi mnóstwo czasu, zachęcał do dalszej walki o marzenia i chociaż czasami mocno się niecierpliwiłam, Bruce mawiał, że na najlepsze rzeczy trzeba czekać.

Kiedy zepsuły mi się słuchawki, bez których nie wyobrażałam sobie porannego biegania, już chciałam złamać daną przyjacielowi obietnicę i wyciągnąć pieniądze ze słoika, ale tego samego dnia w moim domu pojawił się nie kto inny, jak Bruce i podarował mi nowe słuchawki... Nie chciałam, bym wybierała zaoszczędzone pieniądze.

Nie miałam pojęcia, co by się stało, gdyby Bruce wykonał pierwszy krok. Przy nim czułam się inaczej, byłam szczęśliwa, ale nigdy nie posunęłabym się do czegokolwiek z jednego prostego powodu. Cechowała mnie okropna nieśmiałość w kontaktach z chłopakami, jednak z Bruce'em było zupełnie inaczej, ponieważ to mój przyjaciel.

Kiedy kolacja się skończyła, nasi rodzice udali się na drinka, a my we trójkę poszliśmy do wielkiej sali kinowej, gdzie oprócz najnowszej klasy sprzętu audio znajdowała się także konsola, mnóstwo gier oraz bilard i piłkarzyki.

– Jezu, oni są nie do wytrzymania – sapnął Kyle, opadając na wielki wygodny fotel ustawiony tuż przed telewizorem. – Mam dość tego głędzenia.

Wiedziałam doskonale, o czym mówił mój brat, ale milczałam, przeskakując wzrokiem po wiadomościach od Alexy i Shirley. Ta druga wyraziła ubolewanie i zazdrość z powodu tego, że przebywałam w domu Sandlerów. Dla mnie i Alexy tajemnicą nie był fakt, że nasza przyjaciółka czuła coś do Bruce'a. I nie do końca mi się to podobało. Chłopak kilka miesięcy temu spotykał się z Abigail, gwiazdą naszej szkoły i nie znosiłam tego najlepiej. Pytanie tylko, z jakiego powodu.

– Kiedyś im przejdzie – zapewnił go przyjaciel. – W końcu dadzą sobie spokój. A teraz trzymaj. – Podał mojemu bratu pada. – W co gramy?

– Wyścigi? – zaproponowałam.

– Pasuje mi – zgodził się Kyle.

Otrzymałam drugie urządzenie, a następnie rozpoczęliśmy grę.

Nikt z nas nie poruszył już niezręcznego tematu rozmowy naszych rodziców, a ja po chwili rozluźniłam się, czując na sobie spojrzenie przyjaciela.

Od jakiegoś czasu często towarzyszyło mi to dziwne uczucie. Nie potrafiłam dokładnie go sprecyzować, ale wiedziałam, że Bruce często mi się przyglądał, nawet podczas zajęć w szkole.

Ja i Kyle byliśmy bliźniakami, a reszta paczki to nasi rówieśnicy, toteż niektóre zajęcia w szkole mieliśmy razem. No i wspólnie spędzaliśmy ze sobą wszystkie przerwy.

Kyle i Bruce grali w szkolnej drużynie futbolu, a ja razem z dziewczynami gorąco im kibicowałyśmy, często nawet podczas treningów. Shirley dodatkowo była cheerleaderką i wraz z innymi dziewczynami w krótkich spódniczkach zagrzewała drużynę do walki. Tak właśnie Bruce poznał Abi i chociaż ich związek trwał ledwie kilka tygodni, nadal mieli ze sobą kontakt.

– Ten nowy chłopak zapytał mnie, czy miałbym coś przeciwko temu, gdyby chciał się z tobą umówić. – Głos Kyle’a wyrwał mnie z zamyślenia.

Spojrzałam na brata, wpadając na pobocze, a pad mocno zawibrował. Już po kilku sekundach odzyskałam panowanie nad autem i wróciłam na tor.

– Marlon, tak? – Gdzieś obok mnie rozległo się pytanie Bruce’a.

Tak, to on był tym nowym, który przyszedł do naszej szkoły kilka miesięcy temu. Miałam z nim zajęcia z biologii oraz sztuki współczesnej i musiałam przyznać, że okazał się miły i rozmowny. Naprawdę go polubiłam.

– Niech zgadnę, miałbyś, prawda? – Zaśmiał się cicho Bruce.

W pomieszczeniu panował półmrok po to, aby grało nam się lepiej i nie mogłam do końca rozszyfrować wyrazu twarzy swojego brata.

– W sumie to nie wiem. – Kyle wzruszył lekko ramionami. – Wydaje się w porządku.

Drgnęłam na te słowa, nie spodziewając się tego, że mój bliźniak jakiegokolwiek chłopaka uzna za tego „w porządku”.

– Nie znamy go – odezwał się Sandler. – Nic o nim w sumie nie wiemy. Gra w nogę, co nie?

Kyle skinął głową.

– Skoro chce się ze mną umówić, dlaczego nie zapytał o to mnie, tylko ciebie? – zagadnęłam, ciekawa reakcji.

Zaczynało mnie już to wkurzać. Wszyscy bali się mojego brata, zresztą Bruce zachowywał się podobnie w stosunku do mojej osoby. Alexa i Shirley miały pełną swobodę w działaniu, natomiast ja znajdowałam się pod zbyt opiekuńczymi skrzydłami brata, który w dodatku był w ostatniej klasie, wysoki, dobrze zbudowany i grał w futbol. Czy ktoś zdołałby mu podskoczyć? Obawiałam się, że nie.

– Żeby nie zarobić guza – stwierdził Kyle. – Tak to działa, siostrzyczko.

– Dużo już miałeś takich próśb? – zapytałam pełnym irytacji tonem.

– Kilka... naście. Czy to ważne?

Prychnęłam wściekle. To moje życie i oczywiście, że to ważne. Uwielbiałam Kyle'a, ale czasami miałam ochotę mu przywalić.

– A co, jeśli któryś z tych chłopaków mi się podobał, co? – Byłam poirytowana i przez to gra nie szła mi najlepiej.

– Nie ma takiej możliwości – wtrącił szybko Bruce, stając w obronie swojego przyjaciela. – To bezmózgie mięśniaki. Kompletnie nie w twoim typie.

Spojrzałam na niego z ukosa, następnie wróciłam do wielkiego ekranu. Przegrywałam.

Jasne, Bruce znał mój gust, natomiast zastanawiało mnie to, skąd miał pewność, że ci chłopcy byli właśnie tacy.

– Znasz ich? – zapytałam mimochodem.

– Na tyle dobrze, żeby wiedzieć, że mają tylko jedno w głowie.

Kyle szybko przytaknął na potwierdzenie słów przyjaciela. Wyglądało na to, że znalazłam już przyczynę tego, że nigdy nie byłam na prawdziwej randce.

– Wy też macie kupę mięśni i nie stronicie od dziewczyn – stwierdziłam.

– I właśnie dlatego zamierzamy cię trzymać z daleka od takich jak my – parsknął Kyle. – I skup się, dobra? Przegrywasz.

Wykonałam polecenie, ciągle jednak myśląc o tym, co przed chwilą usłyszałam. Jakoś szczególnie nie zależało mi na randkowaniu, miałam inne rzeczy na głowie. W wolnych chwilach starałam się zarabiać pieniądze na wymarzoną podróż i każdego centa odkładać do słoika. Być może jednak umówienie się z jakimś miłym chłopakiem okaże się przyjemną odmianą w moim życiu.

Problem stanowił jedynie Kyle. Jak zareaguje, jeśli dowie się o tym fakcie? Do tej pory spędzaliśmy razem praktycznie każdą wolną chwilę, No, chyba że mój brat aktualnie umawiał się z którąś z dziewczyn, choć to całe randkowanie z jedną laską nie trwało zbyt długo.

Kiedy znudziło nam się granie na konsoli, zajęliśmy się piłkarzykami. Byłam w jednej drużynie ze swoim bliźnia-

kiem, a mimo to przegraliśmy z Bruce'em. Chłopak dzisiejszego wieczoru wydawał się jakiś dziwnie nieobecny, ale nie chciałam pytać, o co chodzi, jeśli zechce, to sam nam o tym powie.

Gdzieś koło północy rodzice postanowili wracać do domu, Kyle oznajmił, że zostanie, więc wróciłam do domu z matką i ojcem. Kiedyś ja także zostawałam tu na noc, ale teraz, kiedy byłam starsza, czułam, że już nie wypadało tego robić. Bruce także nigdy nie poprosił, żebym ja też została. Byłam z nimi blisko, jednak to zupełnie coś innego niż przyjaźń między chłopakami.

Długo nie mogłam zasnąć, rozmyślając nad tym, co powiedział mój brat i chyba pierwszy raz w życiu bardzo chciałam się z kimś umówić.